Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II. | Nowy Sącz, dnia 16 marca 1930. | 12.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8. | Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu. | Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Symbol serca, pracy i bohaterstwa.

19 marca **19 marca**



Symbolem Narodu, synonimem Wolności i Niepodległości Państwa jest Marszałek Józef Piłsudski. Ucieleśniem tęsknot i marzeń pokoleń całych, marzeń zamkniętych w nieśmiertelnych strofach bojowych pieśni naszych z okresu walk o niezawisłość państwową. Symbolem bohaterskiej idei narodowej, której spiżowym wyrazem „mazurek Dąbrowskiego“, macierzysty chleb ducha polskiego, który jest jak Znicz, wiecznie płonący.

W tem nazwisku: **Józef Piłsudski**, w tych dwuch słowach zamkniętą jest historja Polski ostatnich dwudziestu pięciu lat. Zamknięte są w nich trudy i walki, zamkniętą jest w nich niestygnąca nigdy nadzieja, wiara w skuteczność orężnego czynu, co niezadługo Wolność miał przynieść, wykwitłą, jak kwiat z dymu pożarów, z kurzu krwi bratniej i ludzkiej. Jest zawarta w nich myśl bohaterska, bohaterstwem mocna, mocą genjalna i nadludzka. Nadludzka, bo nadludzką rzeczą jest wierzyć wbrew wierze narodu, genjalną, bo tak wierzyć może tylko genjusz ducha, serca i myśli.

Drogocenną rocznicę Wodza Narodu i tego Narodu Nauczyciela, obchodzimy uroczyście. Łączymy się sercami — a chcemy łączyć się pracą, aby „po wyścigu krwi i żelaza, nastały czasy wyścigu pracy“, pracy wspólnej, w myśl zasad Wodza, co zdaleka do Polski dążył sercem i pracą, co dał Jej jedno i drugie, by jedno i drugie miała. By miała Serce, Wielkość i Bohaterstwo.

T. S.

Program obchodu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wieczorem w dniu 18. III. capstrzyk muzyki wojskowej i kolejowej o godzinie 7·30 na ulicach miasta. — W tym samym dniu w Domu Robotniczym uroczysty wieczór, na który złożą się: przemówienie, występy „Echa“, orkiestry kolejowej i Teatru żołnierskiego.

W dniu 19 marca o godzinie 7-mej rano pobudka orkiestry wojskowej po ulicach miasta. O godzinie 9-tej nabożeństwo uroczyste w kościele parafjalnym, w którem wezmą udział przedstawiciele wszystkich Władz, hufiec Przysposobienia Wojskowego młodzieży szkół średnich i przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa. — W tym samym czasie odbędą się nabożeństwa w cerkwi, kościele ewangelickim i synagodze. Dla młodzieży szkół średnich odbędzie się nabożeństwo w Kaplicy szkolnej, dla młodzieży szkół powszechnych tam, gdzie zwyczajnie szkoły te biorą udział w nabożeństwach. Po nabożeństwie w szkołach poranki.

Wieczorem w sali Sokoła odbędzie się uroczysta akademja, z udziałem chóru „Echa“, orkiestry wojskowej i specjalnie na tę uroczystość sprowadzoneej śpiewaczki.

Wstęp na akademję za biletami. Czysty dochód Komitet przelewa na fundusz budowy łodzi podwodnej imienia Marszałka Piłsudskiego.

Dr. ROMAN SICHRAWA.

Sprawy finansowo-podatkowe samorządu miejskiego.

(Dokończenie.)

W cytowanym wyżej przykładzie, miasto N. Sącz biorąc 8 udziałów w nominalnej wartości 200.000 zł, musiałoby na ten cel zaciągnąć i spłacać efektywną kwotę 240.000 złotych, czyli obciążyłoby na lat 29 i pół swój budżet rocznym wydatkiem 12.000 zł„ by po upływie owego czasu stać się właścicielem obligacji w wartości 200.000 złotych.

Byłoby to w istocie uciążliwym i długie lata trwającym obciążeniem budżetu miejskiego.

Otwartą jest tedy kwestja, czy miasta nasze przyjąwszy na siebie tak uciążliwe zobowiązanie, odniosłyby wydatne korzyści w możliwości uzyskania i większego i dogodnego długotrwałego kredytu długoterminowego.

Niezawodnie wysokość kredytu udzielonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego pewnemu miastu, stałaby w proporcjonalnym stosunku do zgłoszonego przez odnośne miasto udziału. Wysokość więc tego kredytu — pominąwszy większe miasta, nie byłaby znaczną i nie pokryłaby większych inwestycyj, — gdyby je odnośne miasto u siebie wprowadzić chciało.

Następnie wobec dotychczasowej polityki Banku Gospodarstwa Krajowego, uwzględniającego w tych wypadkach przedewszystkiem Warszawę i inne większe centra (czego przykładem jest rozdzielanie funduszów, zbieranych z podatku lokatorskiego), problematycznem jest bardzo, czy miasta Małopolski i Księstwa Cieszyńskiego wydatnie i stosownie do swych potrzeb z kredytu tego korzystać by mogły.

Wobec tego nieodzowną jest rzeczą rozglądnięcie się za innym źródłem, z któregoby miasta kredyt czerpać mogły. Takim źródłem mogłoby być założenie Małopolskiego Banku Komunalnego przez większe miasta Małopolski i jak przystąpienie wszystkich miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego do założonego obecnie i wprowadzonego już w życie Miejskiego Towarzystwa Kredytowego we Lwowie.

Wprawdzie ustawa o komunalnych Kasach Oszczędności przewiduje możność zaciągania pożyczek w tych Kasach przez Samorządy miejskie jako organu, organu poręczającego, jednakże kredyt ten jest ograniczonym do 10 proc. wkładek, a dopiero za zezwoleniem Województwa do 20 proc. wkładek, korzystanie jednak z tego kredytu powoduje nader ujemne skutki, pociąga bowiem za sobą niemożność udzielania kredytu długoterminowego, nieodzownego dla wzmożenia ruchu budowlanego po miastach, a nadto stopa procentowa tych pożyczek jest tak wysoką, że miasto z powodu nadmiernego obciążenia budżetu kwotami potrzebnemi na opłacanie tych odsetek, z pożyczek tych tylko w nieznacznej mierze i w ostatecznych wypadkach korzystać by mogło.

Założenie Banku Komunalnego dla Małopolski — oraz przystąpienie reprezentacji miast do Miejskiego Zakładu Kredytowego we Lwowie ułatwić by mogło lepsze rozwiązanie kwestji kredytu inwestycyjnego dla naszych miast, — gdyż instytucje te znając lepiej lokalne warunki i położenie naszych miast aniżeli centralne instytucje warszawskie, mogłyby tym miastom z intenzywniejszą przyjść pomocą.

* * *

Zdaję sobie zupełnie sprawę, że w ramach tak krótkiego referatu, którym objąć miałem cały szereg zagadnień finansowych i kredytowych naszych miast, nie mogłem mego tematu dostatecznie i wyczerpująco przedstawić i wszystkiemi argumentami ustawowemi i rzeczowemi uzasadnić.

Z każdego z tych pojedynczych, poruszonych przezemnie tematów i problemów, możnaby ułożyć osobną ekonomiczną, skarbową a także i polityczną rozprawę.

Pragnąłem w tym referacie oddać dokładnie i wiernie opinję naszego światłego Obywatelstwa na stosunki panujące obecnie w naszych Samorządach i na nastroje tych, którzy w tych Samorządach pracują.

Nie należy być ani zbytnim optymistą, ani zbytnim pesymistą. Zbytni optymizm zasłania wady tego co się obecnie dzieje i wyrabia bezkrycyzm, który jest przeszkodą wszelkiego rozwoju.

Zbytni pesymizm jest jedynie negacją i przeszkadza w pozytywnej, pełnej wiary pracy — a tylko pełna wiara może być twórczym czynnikiem w budowaniu naszej Odrodzonej Ojczyzny.

Jeśli miasto Kraków nie odrazu zbudowano, to tem trudniej żądać, abyśmy po 150-letniej niewoli i zastoju tą niewolą spowodowanego, Polskę odrazu postawili na wysokości zachodnich Państw Europy, które w atmosferze wolności i dobrobytu Ojczyznę swą budowały.

Niech tylko dobra wiara, dobra wola i wzajemne zaufanie nas przeniknął, niech będą one dewizą codziennej naszej żmudnej pracy, a przyszłość świetlana niezawodnie Ojczyźnie naszej przypadnie w udziale.

Niech nasze Obywatelstwo miejskie, niech naszych działaczy samorządowych cechuje nadal ta miłość kraju, której dowody zawsze dawali i niech praca ich skierowana dla dobra i rozwoju miast, nie obraca się tylko około podwórka miejskiego — ale ma zawsze na oku dobro całego Państwa.

Niech jednak i Wysokie Władze Rządowe przyjdą do przekonania, że w interesie dobra całego Państwa i pod zgrozą zniszczenia poważnej jego części, nie można lekceważyć interesów kulturalnych i ekonomicznych miast, gdyż tylko przy należytem i celowem poparciu tych celów, jest i kulturalny i ekonomiczny rozwój Państwa możliwy.

Niech te Władze Rządzące i Ustawodawcze wiedzą, że w kulturalnem Społeczeństwie miejskiem i Samorządowem jest najwięcej elementu do pozytywnej i realnej pracy, a nie do wysuwania haseł demagogicznych i partyjnych.

Niech obecny Rząd, do którego mamy najzupełniejsze zaufanie, który na pierwszy plan wysunął zasadę pracy, a na każdym kroku potępia partyjnictwo, — wie i będzie przekonany, że w kulturalnem elemencie miejskim i samorządowym znajdzie zawsze lojalnych obywateli, którzy z całym wysiłkiem i gorliwą pracą Rządowi Swemu idącemu po tej linji z pomocą przyjdą i Rząd ten wesprą.

Niech jednak i Rząd ten nie lekceważy tej pomocy i tego poparcia i niech ze Swej strony odpowiedniemi ustawami i odpowiednią praktyką organów rządowych, umożliwi tę zgodną i po jednej linji idącą pracę **Rządu i Samorządu.**

Ad majorem gloriam Republicae!

Pracowite posiedzenie Rady miejskiej.

Budżet miasta uchwalony.

W dniach 5 i 6 marca br, odbyła Rada miejska dwa posiedzenia poświęcone rozpatrzeniu i uchwaleniu budżetu na rok 1930/31. — Dzięki dokładnemu przestudjowaniu projektu budżetu przez Komisję budżetową i uzgodnieniu wielu pozycji z Magistratu na szeregu posiedzeniach, obrady tegoroczne w pełnej radzie, potoczyły się ogółem dość szybko i gładko — tak, że na 2 posiedzeniach, z których ostatnie trwało od 4-ej po poł. do 11-tej w nocy, mogła Rada budżet uchwalić.

Budżet tegoroczny, jak to przy otwarciu narad zaznaczył burmistrz Dr. Sichrawa, utrzymany jest w ramach jak najskromniejszych. Ciężkie położenie gospodarcze oraz stosunkowo wysokie już opodatkowanie ludności na rzecz Skarbu Państwa, nie pozwalają obecnie na żadne podwyżki dotychczasowych danin komunalnych.

Przed dyskusją generalną radny Ł. Górka, jako przewodniczący Komisji gospodarczej, złożył krótkie sprawozdanie o stanie gospodarki miejskiej — podnosząc, że na ogół gospodarka ta stoi na wysokości zadania. Niski stosunkowo dochód z gospodarki rolnej tłumaczy się ogólną zniżką cen na produkty rolne, lasy natomiast dają miastu pokaźny dochód. Ciężka sytuacja wytworzyła się przy rekonstrukcji rzeźni i budowie chłodni, której to sytuacji powodów szukać należy również w ogólnem ciężkiem położeniu na rynku finansowym, czego firma młoda, nie posiadająca dostatecznego kapitału obrotowego — nie przewidziała i popadła w trudności przy dostawie. Sama zresztą rzeźnia została oddana wraz z nowem urządzeniem do użytku, przyczem pewne niedomagania, jakie się okazały przy próbnym ruchu, mają być w najbliższych dniach przez firmy usunięte. Co do prowadzenia dalszej dostawy urządzeń chłodniczych, Komisja przedłożyła Magistratowi odpowiedni wniosek.

Naogół budżet przedłożony Radzie nie wywoływał zbyt ostrej krytyki i dział za działem Rada przyjmowała bez dyskusji lub po krótkich wyjaśnieniach ze strony referenta i Magistratu na zapytania udzielanych.

Jedynie radny Dr. Syrop wystąpił z dłuższą krytyką — twierdząc, że mimo ciężkich czasów zwyczajny budżet tegoroczny jest o 100 tys. zł. wyższy od zeszłorocznego, administracja jest zbyt droga, mogłaby być o 50 proc. tańsza, do „funduszu ubogich" dopłaca Gmina w obecnym budżecie przeszło 18 tys. zł. Poza tem gospodarka miejska nawet w stosunku do szacunkowej wartości majątku gminnego daje zbyt mały dochód (2—3 proc.) roczny.

Dr. ROMAN SICHRAWA.

Wspomnienia z przeszłości.

Przemówienie Dra Romana Sichrawy do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego podczas uroczystego posiedzenia Rady miasta Nowego Sącza w jesieni 1921 roku.

Panie Naczelniku Państwa, Najdostojniejszy nasz Gościu!

Zaszczycony zostałem mandatem przemówienia do Ciebie Dostojny Panie Naczelniku imieniem miasta i obywatelstwa Nowosądeckiego. Nie chciałbym, aby przemówienie moje miało jakąkolwiek cechę jedynie ceremonjalnego, pełnego frazesów wypowiedzenia się wobec pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, ale pragnąłbym z całej duszy, abym mógł się wypowiedzieć tak, abyś odczuł Dostojny nasz Gościu, że to przyjęcie ze strony naszej walecznej armji i ludności, nie jest jakąś serwilistyczną manifestacją, jaką się dawniej składało zaborczym koronowanym głowom, — lecz że jest objawem prawdziwych uczuć i czci jakie dla Ciebie Panie Naczelniku żywimy... Uczucie żywione dla drugiej osoby jest zwykłym nastrojem dwojga dusz; uczucie ogółu obywateli dla osoby stojącej na czele Państwa jest już uczuciem wyższego rzędu i musi mieć swój podkład w duszy narodu, w jego pragnieniach i w jego ideałach. Bohater narodowy musi wstrząsnąć duszą Narodu, musi być wykładnikiem jego najistotniejszych pragnień i musi umieć te pragnienia zrealizować.

Gdy przed stu kilkudziesięciu laty utraciliśmy naszą niepodległość, wówczas dusza Narodu poszła dwoma szlakami... Jedni pogodzili się ze stratą wolności i życie swoje i życie Narodu poddawali potulnie pod potrójną obrożę, a trójlojalizmem pragnęli zjednywać sobie przychylność zaborców. Ale duchy wyższe, ci, dla których tlił „duch wieczny rewolucjonista" jak się wyraził Słowacki, ci w ciągu stu kilkudziesięciu lat niewoli, wobec Boga i wobec ludów Europy wnosili zawsze zbrojny protest przeciw dokonanej na Narodzie grabieży... I dla duszy Narodu naszego wielkimi i świętymi były nie czyny naszych mężów stanu, polityków, gospodarzy i finansistów, chociażby niewiem jak wielkimi one były; lecz świętymi były czyny tych, którzy protest swój przeciw grabieży orężem, krwią i życiem swojem manifestowali... I dlatego Naród mógł wysoko cenić i uznawać prace Czartoryskich, Lubeckich, Staszyców i wielu innych, ale w głębi serca uwielbiał i czcił jedynie postacie Kościuszki, Dąbrowskiego, bohaterów napoleońskich, Belwederczyków, powstańców z roku 1848, czy 1863... Ci bowiem jedynie byli wykładnikami duszy Narodu, dążącej przez krew swoją i śmierć nawet, do upragnionej wolności.

I to jest powodem, dla którego Naród nasz odczuwa dla Ciebie Dostojny Panie Naczelniku najgłębszą cześć i podziw i to jest przyczyną, że hołd, który Ci tutaj dzisiaj składamy nie jest jakimś bizantyjskim ceremonjałem, lecz istotną potrzebą wypowiedzenia się naszej zbiorowej duszy Narodowej... Ty jesteś dla nas personifikacją tego ideału Narodu, dążącego przez stulecia do wolności, Ty stałeś się bohaterem Narodu, Ty będziesz kiedyś w historji Polski taką legendarną postacią, jakiemi były dla każdego narodu ci, którzy na szali dziejów jego zaważyli...

W chwili, kiedy despotyzm trójzaborców najbardziej zaciężył na naszym narodzie; w czasie, kiedy nikt zamarzyć nie mógł o zbrojnym proteście, — Ty Dostojny Panie przetrawiałeś w duszy Swojej myśl wydobycia się zbrojnie z tej niewoli... I czy w lodach Sybiru, czy w kazamatach Cytadeli, czy na poddaszach Londynu i Paryża, snułeś w duszy swojej marzenia o polskiem wojsku i marzenia te potem krok po kroku realizowałeś... I śmiano się wówczas z utopji fantastycznego rewolucjonisty... Ale w głębi duszy tkwiąca myśl przewodnia i oparty na tej myśli konsekwentny Czyn, dokonały cudu.

...I oto w sierpniowe dnie 1914 roku ujrzał Kraków to prawdziwe polskie wojsko, tych zbudzonych Tatrzańskich śpiących rycerzy, których powiodłeś na bój z śmiertelnym naszym wrogiem...

I ukochał Cię żołnierz polski, bo z nim dzieliłeś dolę i niedolę, bo go prowadziłeś swoim zapałem i odwagą do zwycięstwa, a w dniach klęski byłeś tuż przy nim i ratowałeś go od zguby. I nazwał Cię Dostojny Panie ten żołnierz swoim „Dziadkiem", bo odczuł on dobrze jaką miłością go otaczałeś. Nasz gród Nowosądecki miał to szczęście, że Ty Dostojny Panie, na czele tych swoich ukochanych wnuczków, oswobodziłeś go od najazdu Moskali. Niezapomnianą jest dla nas, tych, którzyśmy w te czasy tutaj przebywali, chwila, kiedy to nasze, to kochane, to polskie wojsko weszło w mury naszego miasta... Kto przeżył taką chwilę raz w życiu, ten już może uważać się za szczęśliwego...

I dlatego miasto Nowy Sącz w uczuciu głębokiej wdzięczności pragnęło Ci oddać swoją cześć. I dlatego złożyły Ci Dostojny Panie największy dar jakim szafować mogło: nadało Ci godność Obywatela honorowego Miasta Nowego Sącza. Godność ta jest dzisiaj śmiesznie małą wobec godności Neczelnika Państwa, jaką Dostojny Panie piastujesz.

Ale godność ta jest zarazem wielką, bo ją ofiarowało uczucie głębokiej wdzięczności. — Tu wysoko na ścianach, zdobią tę salę historyczne obrazy: ten obraz przedstawia króla Kazimierza Wielkiego, zakładającego fundamenta grodu naszego; tam wjeżdża do miasta królowa nasza Jadwiga w drodze z Węgier do Krakowa; tam stoi Długosz z młodymi Jagiellończykami; tutaj król Sobieski wracający z pod Wiednia. Historja miasta Nowego Sącza sięga czasów królowej Kingi — tutaj Jagiellonowie mieli swoją siedzibę; a o mury Nowego Sącza rozbijały się nawały tatarskie i szwedzkie. Gród nasz równocześnie z obroną Częstochowy wyparł Szweda i pobudził zapał narodu do walki ze szwedzkim najeźdcą. Do tych czynów wielkopomnych w historji miasta Nowego Sącza, Ty Dostojny Panie, dodałeś swój czyn z grudnia 1914 roku. I dlatego Imię Twoje obok innych wielkich imion będzie złotymi głoskami wypisane w dziejach naszego miasta... I dlatego posiadłeś serca nasze Dostojny Panie Naczelniku... Wnoszę okrzyk: Naczelnik Państwa, Obywatel honorowy miasta Nowego Sącza, Józef Piłsudski niech żyje!!!

Na powyższe zarzuty odpowiadali: burmistrz dr. Sichrawa, wiceburmistrz Nowakowski, referent Brudziana. Wyższa kwota budżetu nie stanowi bynajmniej o złej gospodarce — przeciwnie, o jej aktywności i zdrowym rozwoju. Koszta administracji są normalne, bynajmniej nie wyższe jak w innych miastach. Gdyby prawdą było, że administracja jest o 50 proc. zakosztowna, tj. że 100 tys. zł. rocznie Gmina marnuje — Władze nadzorcze napewnoby w to wkroczyły. Odnośnie do tego zarzutu dr. Syrop następnie prostuje twierdząc, że bynajmniej nie mówił, jakoby administracja mogła być o 50 proc. tańsza. W odpowiedzi Drowi Syropowi zaznaczono, że aczkolwiek krytyka jego wypowiedziana była w formie kulturalnej, to jednak wystąpienie to było demagogiczne, obliczone dla „ulicy", rzuca bowiem ogólnikowe zarzuty, nie dając na ich poparcie żadnych konkretnych faktów lub cyfr. Korpus urzędniczy mimo ogromnego wzrostu agend w swej większości nie został powiększony, poza kilku niższemi siłami manipulacyjnemi, najmowanemi dorywczo, kontraktowo lub wprost na dniówkę. Mimo przeciążenia pracownicy miejscy spełniają swoje obowiązki zupełnie zadawalniająco, a wydajność ich pracy mimo niewypłacenia w tym roku dodatku nietylko nie zmalała, — ale przeciwnie znacznie wzrosła.

Co się tyczy braku dochodowości z majątku, to zarzut jest najzupełniej niesłuszny. Na majątek ten składają się: gmachy szkolne, place, drogi, ratusz, koszary, grunta i lasy. Pierwsze cztery objekty mimo, że posiadają wielką wartość, nie mogą z natury rzeczy dawać dochodów, — przeciwnie wymagają wydatków na ich utrzymanie. Za koszary wojskowość właściwie nic nie płaci. W tej sprawie Magistrat poczynił wszelkie możliwe kroki, — Jest to jedna z najprzykszejszych spraw, bo dotyczy ona ogromnego uszczuplenia dochodów Gminy (przed wojną dochód ten wynosił okrągło 50 tys. koron austr.) — a spowodował je nie kto inny, jak własne czynniki państwowe.

Pozostają grunta i lasy, których dochodowości chyba nikt kwestjonować nie może.

Co się tyczy zarzutu nienależytego administrowania „funduszem ubogich", to obecna konjunktura nie sprzyja sprzedaży części gruntów w drodze parcelacji i uzyskania w ten sposób odpowiednich środków na zakupno bardziej rentownych objektów. Nie sztuka powiedzieć: „widocznie funduszem tym nie gospodaruje się należycie, Magistrat winien znaleźć sposób korzystnego rozwiązania tej sprawy", ale trzeba jeszcze wskazać te sposoby, od tego jest Rada miejska, by ze swej strony wskazywała drogi i sposoby lepszej gospodarki — tego jednak Dr. Syrop nie czyni, zadawalnia go rola krytyka. Zresztą Zarząd miasta uważa sobie raczej za zaszczyt (słowa Dra Sichrawy), że wobec nędzy w mieście nie staje bezradny — ale widząc konieczną potrzebę przyjścia biednej ludności z pomocą, udziela jej z ogólnych funduszów, nie trzymając się wyłącznie w ramach „funduszu ubogich", który zresztą stworzony był w innych warunkach i dla znacznie mniejszej liczby ubogich. W ogólności miasto N. Sącz posiada wśród innych miast opinję najlepiej rządzącego się pod względem finansowym miasta, widoczne zatem, że nie jest tak źle u nas, jakby to z przemówienia Dra Syropa wyglądało.

Dość ostre starcie, tym razem już nie między Drem Syropem a Magistratem, ale między odłamem rady chrześcijan a częścią rady żydowską, wywołała sprawa opieki społecznej. Dr. Syrop bowiem w imieniu Klubu radnych żydowskich zarządał, by w udziale tych świadczeń ze strony Gminy — ludność żydowska była uwzględniona w stosunku 1 :3, w dziale tym należałoby zatem wstawić dodatkowo 7000 zł. dla ludności żydowskiej. Przeciwko takiemu stawianiu sprawy, zaprotestowano ze strony radnych chrześcijan, przedewszystkiem ze względów formalnych. Dr. Syrop jako członek Komisji budżetowej miał sposobność na jej posiedzeniach sprawę tę poruszyć i ewent. uzgodnić — a nie na pełnej radzie jako nową rzecz wnosić, przyczem przeprowadzony sposób pokrycia nie nadaje się do przyjęcia. Po drugie, nędza ludzka, czy to u chrześcijan, czy żydów jest dziś wielka, zaś u ludności chrześcijańskiej w naszych stosunkach jest jej procentowo więcej, niż u ludności żydowskiej.

Po dwukrotnej dłuższej przerwie w obradach dla naradzenia się nad tą sprawą przez wszystkie kluby, przedłożono wspólną rezolucję, wedle której dział „opieki społecznej" zwiększono o dwa tysiące zł — na rzecz ludności żydowskiej. Ponieważ jednak radny Dr. Syrop złożył deklarację, że uchwała ta wprawdzie go nie zadawalnia, bo on stoi na stanowisku podziału tych funduszów w stosunku do liczebnej siły ludności jednej i drugiej — jednak dla niestawiania trudności w dalszych obradach klub żydowski ją przyjmuje z zastrzeżeniem, że to nie ma być precedensem na przyszłość, radni chrześcijańscy złożyli dodatkową deklarację, że ustępstwo dzisiejsze z ich strony nie może być precedensem na przyszłość, radni bowiem ugrupowań chrześcijańskich stoją na stanowisku, że do działalności na polu opieki społecznej nie może stosować żadnego klucza partyjnego czy wyznaniowego, ale miarodajną rzeczą jest istotna potrzeba jednej czy drugiej ludności.

Szereg życzeń zgłaszali radni przy dziale drogowym. Postanowiono, że w ramach budżetem objętych specjalna komisja (komisji tej jeszcze na razie nie wybrano) ustali, które chodniki i ulice, czy drogi w tym roku mają być uwzględnione, — jak również ustalona będzie kolejność robót drogowych. Klub mieszczański zgłosił wniosek na skreślenie wpływów z podatku od zaprotestowanych weksli, jako w dzisiejszych stosunkach gospodarczych i kredytowych niemoralnego, oraz wpływu z t. zw. podatku luksusowego (od powozów, strzelb i t. p.) razem na kwotę 4.500 zł — przy równoczesnem skreśleniu w wydatkach I-ej raty na zakup gruntów pod rozszerzenie cmentarza (3.000 zł), oraz podwyższeniu o 500 zł dochodu z elektrowni.

Ostatecznie budżet zwyczajny ustalony został w wydatkach na kwotę 1,032.856 zł, w dochodach na 1,032.885 zł, zaś budżet nadzwyczajny w wydatkach i dochodach w kwocie 394.210 zł, na przedsięb. kom na 942.894 zł.

Budżet zatem jest zrównoważony. Równowaga ta jednak zdaniem wielu jest raczej pozorna niż rzeczywista. Ani bowiem wydatków trudno będzie utrzymać w wysokości preliminowanej, ani też dochody (a zwłaszcza wpływy z podatków wobec ogólnej depresji gospodarczej) nie osiągną z pewnością sum w budżecie przyjętych.

Że tak może być, wystarczy spojrzeć na cyfrę preliminowaną np. na „konserwację i utrzymanie budynków miejskich" w dziale II. w wysokości 16.186 zł — gdy powszechnie wiadomo, że potrzeby w tym dziale są conajmniej 3-krotnie większe. To samo dotyczy chodników, dróg i t. p. W bież. roku należy się jednak liczyć z jaknajwiększą oszczędnością w wydatkach, ażeby jako tako koniec z końcem związać.

Obserwując tegoroczne debaty naszej Rady nad budżetem zauważyć możemy, że naogół nie wniosły one żadnych prawie zmian w ogólnym układzie budżetu, ani nie wskazały Zarządowi miasta nowych dróg w gospodarce miejskiej poza nielicznemi rezolucjami ze strony klubu BBWR w drobniejszych sprawach, jak: lepsze wyzyskanie objektów miejskich, unormowanie taryfy na prąd elektryczny dla celów przemysłowych i rękodzielniczych w ten sposób, by przemysł ten mógł się na terenie naszego miasta pomyślnie rozwijać, wreszcie uporządkowanie drobniejszych spraw administracyjnych.

Należałoby stąd wnioskować, że albo gospodarka miejska postawiona jest należycie i rozwija się prawidłowo, albo też radni niezbyt głęboko wnikają w arkana tej gospodarki.

Na podstawie obserwacji bliższej należałoby raczej stwierdzić to pierwsze.

Dorobek samorządów ziemskich i miejskich na M. W. K. T.

Tegoroczna Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, w której oficjalny udział bierze Rząd Rzplitej, ma na celu rozszerzenie rynków zbytu dla produktów polskich oraz zapoczątkowanie na szerszą skalę przypływu obcych turystów do Polski.

Dla urzeczywistnienia tego pożądane jest, aby samorządy ziemskie i miejskie przedstawiły swój dorobek w dziedzinie udoskonalenia dróg, jezdni i środków lokomocji, oraz by reprezentowane były wszystkie miejscowości, znajdujące się na terenie poszczególnych powiatów o walorach turystycznych, jak uzdrowiska, stacje klimatyczne, miejscowości obfitujące w piękne krajobrazy, zabytki sztuki, budownictwa itp.

Eksponaty działu turystycznego na M. W. K. T. będą zgrupowane według województw i powiatów. W tym celu na terenie każdego województwa tworzą się specjalne komitety regjonalne Wystawy, których zadaniem będzie uzgodnienie zabiegów poszczególnych osób i organizacyj, zajmujących się turystyką, a więc: związków turystycznych, towarzystw krajoznawczych, zarządów uzdrowisk itd. w celu zorganizowania na M. W. K. T. w Pawilonie Turystyki zbiorowego pokazu całego Województwa.

Ulgi podatkowe dla rolników.

Na skutek nacisku stronnic włościańskich — Ministerstwo Skarbu chcąc ułatwić rolnikom przetrwanie ciężkiego położenia, które wytworzone zostało całym szeregiem przyczyn, a w szczególności niepomyślną konjunkturą dla rolnictwa, zarządziło, aby rolnikom zalegającym w dniu 1-go stycznia 1930 r. z zapłatą podatku gruntowego, dochodowego i majątkowego w kwocie ponad 100 zł., rozłożono spłatę tych zaległości na 4 raty, płatne w marcu, w czerwcu i we wrześniu b. r. oraz w styczniu 1931 r.

Rolnikom, których zaległości nie przekraczają z tytułu wymienionych wyżej podatków kwoty 100 złotych, rozkłada się spłaty na 2 równe raty, płatne we wrześniu 1930 r. i w styczniu 1931 r.

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ.

Nowy Sącz przed 80 laty.

Dzień w dzień przechodzimy ulicami naszego miasta, nie zastanowiwszy się ani na chwilę nad tem, ile historycznego, dziejowego czaru wieje ze starodawnych murów naszych historycznych kościołów, kamienic oraz naszego królewskiego zamku. My, ludzie dzisiejsi, żyjący coraz bardziej nerwowo, my, dzieci — wychowanki radja, aeroplanów, automobili, rakietowych wozów i innych coraz senzacyjniejszych wynalazków, mało dbamy o przeszłość; my żyjemy dniem dzisiejszym i jutrem.

A jednak pięknem jest badanie przeszłości i przyglądanie się okiem perspektywy w dawne, minione czasy, który powszechnie zowią „dobrymi". Miłem jest przyjrzenie się dawnym dziejom i życiu naszych poprzedników, naszych przodków — praojców, ciekawem zapoznanie się z tem, jak np. wyglądał nasz starościeński, historyczny Nowy Sącz przed x laty! Rzućmy tedy na chwilę nasze dzisiejsze wyszukane życie i popatrzmy na Sącz naszych ojców, dziadów i pradziadów.

Nowy Sącz, nie licząc przyłączanych z dniem każdym przedmieść, należy do miast faktycznie ogromnie pod względem przestrzeni rozciągniętych, — wystarczy wziąć pod uwagę przestrzeń np. od dworca kolejowego do końca Załubincza, aby się przekonać, że przestrzeń ta wynosi parę kilometrów. Nie tak to było dawnymi czasy, — kiedy Nowy Sącz de facto koncentrował się głównie w dzisiejszem śródmieściu: a co przytem najciekawsze, że ono skoncentrowane trwa przez długi szereg wieków. Nowy Sącz w XVI. wieku otoczonym jest murami, jak wszystkie prawie miasta, obejmującymi jednak stosunkowo bardzo niewielką powierzchnię.

Mur biegnie od zamku królewskiego, poprzez stare okopisko żydowskie ku Kamienicy, następnie wzdłuż Kamienicy tyłem dzisiejszej plebanji i zakładu sierot, mniej więcej do wysokości dzisiejszego domu p. Wójcikiewicza, następnie poprzez strażnicę pożarną, trafikę p. Kornfelda szkarpą ku dawnemu II. gimnazjum t. zw. Szebestówce (nazwanej od właściciela Szebesty), aby łącząc się z zabudowaniami dzisiejszego sądu — zamknąć miasto wzdłuż szkarpy dunajcowej ponownie ze zamkiem. Miasta broni 13 baszt cechowych, najważniejsza węgierska, umieszczona na wysokości domu pani Marynowskiej, na ulicy Jagiellońskiej oraz Krakowska u wylotu ulicy Piotra Skargi, na wysokości starego okopiska żydowskiego. W obu basztach mieszczą się też dwie główne, strzeżone przez pachołków miejskich bramy wejściowe od Węgier i Krakowa; trzecia brama znajduje się u wylotu ulicy Lwowskiej, nad rzeką Kamienicą. Są nadto małe furtki ze zamku i od ulicy Pijarskiej ku Dunajcowi. Reszta baszt umieszczoną jest wokół, a to na starem okopisku, dalej za dzisiejszym klasztorem OO. Jezuitów, na miejscu dzisiejszej strażnicy pożarnej, Szebestówki oraz kilka nad szkarpą dunajcową. Mury są grube, szczególnie od strony południowej, mało stosunkowo obronnej, bowiem z jednej strony broni miasta Dunajec, a z drugiej Kamienica. Co jednak najciekawszem — to przekop, głęboki na kilkanaście metrów, idący przed murami południowymi od Kamienicy do Dunajca i łączący obie te rzeki. Przekop ten, jako obrona miasta od strony południowej istnieje do początku XVIII. wieku. Ślady tego rowu do dziś istnieją wzdłuż ulicy Wałowej (podwórza).

Nie znaczy to jednak, aby poza murami właściwego miasta nie było domów mieszkalnych. Od dzisiejszej kapliczki św. Marka ciągną się domki mieszkalne, aż do ulicy św. Kunegundy. Wiadomo, że kapliczka św. Marka leży tuż pod murami miasta, obok znajduje się szubienica i miejsce straceń, gdzie kat średniowieczny urzęduje. Tu grzebie się kości dyssydentów Szwedów, poległych w chwalebnej walce mieszczan nowosądeckich z najezdcą szwedzkim. Toteż w roku 1912 przy zakładaniu wodociągów w mieście, wygrzebują robotnicy setki czaszek ludzkich i resztki kości, należące do poległych szwedzkich wojowników, ukrytych w ziemi obok kapliczki św. Marka. Również i Załubincze pełne jest domków mieszkalnych. Ze domy te są liczne, świadczy choćby to, że poza murami Nowego Sącza stoją trzy kościoły, a to jeden na Piekle, na wysokości dzisiejszej fabryki pasty „ABC", drugi na miejscu dzisiejszej odnowionej kaplicy starego cmentarza, trzeci na Grodzkiem na wysokości apteki p. Gorzeckiego. Zresztą ilość mieszkańców Nowego Sącza przechodzi w XVI. w. liczbę 30.000 osób, zatem muszą się takowi umieścić i poza murami miasta. Wiek jednak XVII. XVIII. przynosi ze sobą upadek miasta, kościoły poza murami giną, domki się walą i są niszczone pożarami, zamek królewski niszczeje — handel przesławnych kupców i rajców miejskich upada — a miasto niegdyś kwitnące, szczególnie z chwilą akcji zaporczej Austrji kompletnie podupada. Mury miejskie zostają ostatecznie rozebrane w r. 1813, powódź niszczy zamek królewski, a ilość mieszkańców wynosi z początkiem XIX. wieku zaledwie tysiąc osób.

Od zaległości tych pobierane będą odsetki za odroczenie w wysokości 1 proc. względnie pół proc. miesięcznie, począwszy od ustawowych terminów płatności. Ulgi powyższe stosowane będą przez Urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych tylko do tych rolników, którzy płacą regularnie w terminach bieżących za r. 1930 należytości należne Skarbowi Państwa z tytułu podatku gruntowego, dochodowego i majątkowego.

Zastosowanie tych ulg winno nastąpić z urzędu, albowiem mają one charakter generalny.

Zarządzenie to Ministerstwa Skarbu należy powitać z prawdziwem uznaniem, — albowiem w czasie kiedy za 1 q żyta płaci się 18 złotych, a 1 q ziemniaków 4 złote, wykluczonem jest, aby rolnicy mogli byli w terminie płacić bieżące, oraz zaległe podatki, rozległa, a nadto ustawowe odsetki, w wysokości 24 proc. w stosunku rocznym, rujnowały płatników każdego podatku.

W końcu zauważamy, iż rolnicy, od których pobór podatku gruntowego uskuteczniają zarządy gmin — wpisani będą do wykazu tylko z kwotą zaległości w podatku dochodowym i majątkowym.

Interesowani właściciele gruntów na przedmieściach, winni tę notatkę dokładnie przeczytać i dopilnować, aby opisane w niniejszej notatce ulgi zostały im przyznane.

Północna Francja jako teren studjów dla polskiej młodzieży.

Północ Francji, do której należą departamenty „Nord" i „Pas de Calais", jest jednym z najpotężniejszych filarów życia społecznego i gospodarczego Francji.

Na północy koncentruje się 70 proc. francuskich kopalni węgla, 50 proc. przemysłu włókienniczego, rozległa gałąź metalurgji, wzorowanej gospodarki rolniczej itp.

Okręg to niezwykle bogaty. Podatki płynące z niego, zasilają budżet państwowy w proporcjach dominujących. Wyczerpany i zniszczony przez wojnę i przez częściową okupację, potrafił on w krótkim czasie dzięki celowym wysiłkom państwa i społeczeństwa odbudować się, stać się „bankierem" reszty kraju, wpłacić do skarbu tytułem podatku w latach 1919—1928 26 miljonów franków. Północ Francji mieści 14 Izb Handlowych, posiada gęstą sieć komunikacyjną lądową i wodną a pod względem ilości zaludnienia stanowi teren o najwyższej gęstości i przyroście naturalnym, nieznanym w innych okolicach Francji.

Nas, Polaków, okręg ten powinien obchodzić również. Na tym bowiem, tak ze wszech miar interesującym terenie żyje ponadto i pracuje ćwierć miljona wychodźców polskich, których ramy życiowe są w stadjum ciągłego rozwoju.

Ale niedość na tem. Północna Francja powinna nas obchodzić również dlatego, że może się stać uczelnią dla naszej młodzieży.

Zrozumiałą jest bowiem rzeczą, że taka rozległość zainteresowań i różnorodność terenu, jaką posiada Północna Francja, sprawia, że szkolnictwo średnie i wyższe, zawodowe, specjalne itp. jest tu szeroko rozgałęzione.

Dwa uniwersytety [oba są Instytutami Polkimi], dwa Instytuty Sztuk i Rzemiosł, dwie Wyższe Szkoły Handlowe, Instytuty handlowe i przemysłowe, techniczne i elektromechaniczne. Szkoła Sztuk pięknych, Szkoła Nauk Społeczno-Politycznych, jedyna we Francji wyższa szkoła dziennikarska, szkoły górnicze itd. — rozwijają ożywioną i coraz potęgującą się działalność.

Na tem tle wydaje się rzeczą oczywistą, że atmosfera północnej Francji winna być nader podatną do kształcenia się w niej również młodzieży polskiej. Różnorodność uczelni ogólno kształcących i zawodowych z jednej strony, a całe tempo życia i pracy terenu oraz rozliczne warsztaty praktyczne z drugiej, stwarzają dogodne możliwości nietylko teoretycznej nauki, ale jednocześnie obserwacji życiowej i ścisłej praktyki w obranym kierunku. Duch czynu i pracy twórczej, który znamionuje życie tutejsze, jest poważnym czynnikiem praktycznego rozwoju przemysłu ekonomicznego i społecznego. — Obecność wreszcie ćwierci miljona rodaków wraz z całym skomplikowanym aparatem życia i pracy, nasunie również niejeden temat do głębszych a pożądanych badań.

Należy przytem nadmienić, że sfery przemysłowe i uniwersyteckie, dając wyraz swej przyjaźni ku Polsce, nieraz już wyrażały życzenie nawiązania bliższych stosunków między studjującą młodzieżą francuską a młodzieżą w Polsce. — Ostatnio np. w Lille w związku z budową wielkiego domu akademickiego [„Cite Universitaire"], który ma być ukończony w przyszłym roku, rektor uniwersytetu podkreślał gorącą chęć stworzenia w nim specjalnych ułatwień dla cudzoziemców, a szczególnie dla Polaków.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że na tle wymiany młodzieży szkolnej i akademickiej — Niemcy, rozumiejąc instrukcje znaczenie terenu, skierowały nań już b. r. partję swej młodzieży. To też na tem tle, dość niezrozumiałem zjawiskiem wydaje się stronienie młodzieży polskiej od obierania sobie terenu studjów w uczelniach północnej Francji, a natomiast niewspółmierna liczba zjeżdżania się jej np. do Tuluzy i do innych miast prowincjonalnych centralno - połudn. - francuskich, skąd młodzież wywozi dość jednostronny bagaż nauki teoretycznej i niekiedy — może zresztą podświadomą skłonność do południowego „dolce far niente". *B.*

Znakomita śpiewaczka w Nowym Sączu.
Marja Chmiel-Tryczyńska.

Jak wiadomo z programu uroczystego obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego, w dniu Imienin Marszałka, jako część programu odbędzie się koncert, w którym wystąpi utalentowana krakowska śpiewaczka z szeregiem pieśni, p. Chmiel-Tryczyńska, była uczenica prof. D. Paczowskiej w Krakowie.

Z początkiem lutego b. r. artystka ta koncertowała we Lwowie w sali Kasyna i Koła lit. art. Oto, jak entuzjastycznie o niej pisze lwowska prasa:

„GAZETA PORANNA": „Doskonale wyszkolony sopran koncertantki nazwać można szczerozłotym materjałem głosowym o szlachetnem, metalicznem brzmieniu i wyrównanej skali, naginającym się do artystycznego frazowania i pełnych zrozumienia muzykalnego intencji śpiewaczki a porywającym swą rzewnością nieomylnie serca słuchaczów".

„WIEK NOWY": „Gość krakowski posiada głos bardzo piękny... nie waham się na tem miejscu wspomnieć Matyldę Lewicką i Helenę Lipowską. Wyszkolenie artystki stoi na wyżynie, pozwalającej sięgać śpiewaczce do najtrudniejszych nawet kompozycji. — Oddech opanowany, umiejętność posługiwania się połową, ćwiercią głosu, schodzenie do zupełnego sciszenia, do pianissimo bez zatracenia blasku — oto rezultaty nauki."

Reszta pism prześciga się poprostu w pochwałach. Niewątpliwie sądecka publiczność pospieszy tłumnie na koncert tej miłej i utalentowanej śpiewaczki, tembardziej, że p. Marja Chmiel-Tryczyńska wyraziła radość z powodu zaproszenia jej do N. Sącza, łączą ją bowiem z naszem miastem węzły wspomnień młodości, której część w Nowym Sączu artystka ta spędziła *ts.*

Z sekcji wychowania fizycznego i higjeny szkolnej.

Sekcja wychowania fizycznego i higjeny szkolnej nauczycieli szkół średnich przy T. N. S. W. w Nowym Sączu, odbyła w dniu 19 lutego b. r. zebranie, na którem prof. Kozieł wygłosił referat na temat „Wpływ ćwiczeń gimnastycznych i sportów na poprawę postawy człowieka". W referacie tym prelegent scharakteryzował nawykową postawę człowieka, która często staje się powodem patologicznych skrzywień kręgosłupa, zwłaszcza u dziatwy szkolnej. W drugiej części przedstawił pracę mięśni tułowia przy korekcji postawy — w końcu podał wskazania dla nauczycieli wychowania fizycznego przy pracy codziennej w szkole. W obszernej dyskusji nad powyższą sprawą zabierali głos Dr. Stuchłowa, Dr. Dudziński, prof. Strzelecki, Bogusz, dyr. Sołtysowa, Szczepańcówna i prelegent. Wychowanie fizyczne młodzieży szk. wymaga współpracy wszystkich nauczycieli na terenie każdej szkoły — rzecz już oddawna stwierdzona przez sfery pedagogiczne i władze szkolne, chodzi tylko o to, aby wszyscy pracownicy na niwie szkolnej o tem pamiętali.

Celem przygotowania „święta sportowego" dla młodzieży szkół średnich i powszechnych w Nowym Sączu wybrano Komisję sportową w osobach prof.: Szczepańcówny, Strzeleckiego, Romanowa i Kozła.

Uchwalono zorganizować dla nauczycielstwa szkół powszechnych kurs dokształcający wychowania fizycznego, któryby posłużył do podniesienia metodyki prowadzenia lekcyj gimnastyki w szkołach powszechnych. Przeprowadzenie tej sprawy w porozumieniu z Radą szkolną powiatową i Ogniskiem nauczycielskiem przekazano Komisji sportowej z przewodniczącym prof. Strzeleckim na czele.

Uchwalono również zorganizować prowadzenie gimnastyki zdrowotnej dla dziatwy, Pań i Panów w wieczornych godzinach w miejscowym „Sokole". *J. Strzelecki.*

Targi i Wystawy w r. 1930.

17 lutego do 58 lutego Targi Brytyjskie, Londyn — 2 do 12 marca Lipskie Targi Wiosenne, Lipsk — 3 do 16 marca Międzynarodowe Targi w Lyonie — 9 do 15 marca Międzynarodowe Targi, Wiedeń — 16 do 23 marca Targi Wiosenne, Praga — 2 do 16 kwietnia IX. Targi Handlowe Oficjalne i Międzynarodowe, Bruksela — 5 od 14 kwietnia Międzynarodowe Wiosenne Targi, Zagrzeb [Jugosławja] — 12 do 27 kwietnia Międzynarodowe Targi w Medjolanie (Włochy) — 27 do 5 maja IX. Międzynarodowe Targi Poznańskie, Poznań, 3 do 12 maja Międzynarodowe Targi Budapesztańskie, Budapeszt — 8 czerwca do 14 lipca Wystawa czeskich kamieni szlachetnych w Turnowie [Czechosłowacja] — 6 lipca do 10 sierpnia Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki, Poznań — 2 do 16 września Targi Wschodnie, Lwów.

Kolportaż nalepek przeciwgruźliczych.

[Ciąg dalszy].

Celewicz 10 zł, Wolf 10 zł, E. Tisch 5 zł, Kasa miejska 10 zł, Rzeźnia miejska 10 zł, Apt. Jarosza 20 zł, Apt. Nowakowskiego 30 zł, Apt. Gorzeckiego 20 zł, Szkoła Handlowa 10 zł, Szkoła im. Król. Jadwigi 10 zł, Szkoła im. św. Elżbiety 10 zł, Kasa Oszczędności 100 zł, Hr. Breza 10 zł Dr. Stern B. 5 zł, Dr. Lazarewiczowa 5 zł, Dr. Nowak 5 zł, Zabża 5 zł, Rzemiński 5 zł, Ks. Maciaszek 3 zł, Dr. Dzerowicz 3 zł, S. Engländer 10 zł, Dr. Körbel M. 3 zł, inż. Swirski 2 zł, Eug. Aleksander 5 zł, inż. Zawojski 3 zł, Dr. Mohr 10 zł, Barbacki Wit. 2 zł, Dr. Ameisen 10 zł, inż. Alszer 3 zł, inż. Geisler 5 zł, Dr. Kołaczkowski 5 zł, Dr. Wład. Barbacki 3 zł, „Plon" 5 zł, S. Kleinman 5 zł, Pennar 3 zł, Jurkowski 5 zł, Hr. Stadnicki 10 zł, Dr. Mściwujewski Muszyna 10 zł, Dr Zieliński 5 zł, inż Włudarski 3 zł, Racięski 2 zł, Piliński 3 zł, Margulies 3 zł, Mich. Ader 10 zł, Dr. Prinz St. Sącz 5 zł, Cr. Orzeł 5 zł, Abrachamowicz 10 zł, Węgrzynek 3 zł, M. Kosterkiewiczowa 5 zł, Mikulski 5 zł, inż Miczyński 5 zł, L. Stern 10 zł, Samopomoc Kolejowa 15 zł, Z. Wojaczyński 5 zł, I. Twardowski 10 zł, Kornreich Piątkowa 5 zł, Rejowski i S-ka St. Sącz 10 zł, Dr Sommerstein 5 zł, Dr Stuchły 10 zł, J. Oleksy 5 zł, A. Zamojre Krynica 3 zł, E. Dutkiewicz Krynica 5 zł, S. Kornfeld 2 zł, R. Damast 2 zł, Dr. Steinmetz 3 zł, A. Ullman 5 zł, Związek Produc. win 20 zł, L. Berliner 2 zł, Goldfinger, wdowa 5 zł, Herbst i S-ka 5 zł, Braunowa Leontyna, Krynica 5 zł, Rest. Domu Zdrojowego 10 zł, Rożankowski, Krynica 5 zł, Naft. Korn 5 zł, Czytelnia mieszczańska 10 zł, Oskar Wurm, Krynica 3 zł, Aleks. Borowski, Krynica 10 zł, Ks. Weryński, St. Sącz 5 zł, P. Golonka 5 zł, M. Sikora 3 zł, Kolejowe Kasyno Urzędn. 10 zł. Ks. dr. Cierniak 3 zł, Br. Ablöser 10 zł, J. Gruber 3 zł, W. Migaczowa 5 zł, Aron Gelier 1·50 zł, Dr. Maciak 3 zł, St. Grabowski, Krynica 3 zł, Ad. Zwetschknecht, Krynica 3 zł, St. Filipowicz 5 zł, dent. Kornhäuser 3 zł, J. Rechowicz 5 zł, Dr. Franciszek Kmietowicz, Krynica 5 zł, Br. Dworzak 3 zł, OO. Jezuici 5 zł, R. Dworzak 3 zł, Uhl 3 zł, St. Kielar 2 zł, Z. Kozłowski 2 zł, Dr. Herbst 5 zł, Dr. Długopolski 5 zł, A. Małecka 3 zł, Dr. J. Korzonek 2 zł, M. Engländer 10 zł, Prezydjum i urzędnicy Magistratu do rąk WP. Bielańskiej 41 zł.

[Dok. nast.]

Wieści z Podhala.

GORLICE. Przykład do naśladowania. Młodzież zgrupowana w oddziałach przysposobienia wojskowego powiatu gorlickiego w zrozumieniu ważności Funduszu dyspozycyjnego Marszałka J. Piłsudskiego dla całości i bezpieczeństwa wewnętrznego naszej Ojczyzny, złożyła na apel Pow. K-dta P. W. kpt. Jelenia, następujące kwoty":

Hufiec gimnazjalny PW. Gorlice, 76 członków 30·82 zł., Strzelec, Olszyny 22 członków 7·90 zł, Strzelec, Kryg 25 członków 8·90 zł., Strzelec, Wola Łużańska 19 członków 6·59 zł., Strzelec, Gorlice 20 członków 5 zł., Pow. K-dt Z S. dyr. Jankowski 3 zł., Pow. K-dt. PW. kpt Jeleń 1·40 Kapr. Maśko instr. PW. 1 z, — Razem 54·51 zł.

Niechaj ta drobna kwota będzie zadatkiem tej wielkiej Ofiary, którą złożą członkowie PW. w razie potrzeby i na zew Wodza Narodu.

GRYBÓW. Niedawno założony został w Grybowie Oddział Związku strzeleckiego. — Zarząd Oddziału ukonstytuował się następująco. Prezes Albin Józef, inspektor PZUW. [prezes Zw. Leg.], zastępca prezesa Mordarski Józef młodszy, w skład Zarządu wchodzą Motykiewicz, Nalepa Gustaw, Nalepa Henryk, Koszyk Kazimierz, Gardula Stan. [rejent] i Fyda Antoni [nauczyciel]. Oddział powstał z inicjatywy Oddziału Związku Legjonistów w Grybowie, Komendantem Oddziału mianowany

został dr. Brach Paweł, b. ogniomistrz, legjonista. Niemałe zasługi przy organizowaniu Strzelca położył p. o. Pow. Kom. PW. w Grybowie, st. sierżant Pach Stefan. Dzięki jego pracy powstało 11 oddziałów a jest nadzieja, że to jeszcze nie koniec pracy w tym kierunku.

PIWNICZNA. Żałujemy mocno, że w szczupłych ramach dziennikarskiego artykułu nie możemy dać społecznym szkodnikom należnej odprawy. Redakcja „Naprzodu", — umieszczając w dzienniku swym z dnia 7 III. 1930, Nr. 55 korespondencję z Piwnicznej, padła ofiarą mistyfikacji ze strony osobnika, podającego jej te wiadomości. Zarzuca w artykule wyż wspomnianym ten ukryty opiekun naszej gminy, że zbudowano cegielnię gminną wielkim sumptem, i że cegła ta okazała się bardzo lichą, skutkiem czego gmina poniosła wielkie straty. — Na miłość boską! Jak można tak przewrotnie okłamywać opinję publiczną. A czy nie wie ten „Obserwator", że właśnie z tej lichej cegły wybudowano nowy wspaniały gmach Magistratu i kilka pensjonatów, ku chwale tego właśnie burmistrza? Czy nie wie dalej, że cegielnię tę wydzierżawił na lat sześć fachowy ceramik, który zobowiązał się rok rocznie produkować pół miljona cegieł, ofiarując gminie naszej bardzo korzystne warunki za dzierżawę?

Już ta sama okoliczność jest dostatecznym argumentem i dowodem, że właśnie licha ta cegielnia stanie się w przyszłości chlubą naszej racjonalnej gospodarki gminnej. Trudno bowiem przypuścić, ażeby fachowiec widząc, że pokłady gliny naszej nie nadają się do wyrobu trwałych cegieł, — ryzykował całym swym majątkiem.

Zaryzykował dalej twierdzenie ów przygodny „Obserwator", że gmina nasza dla marnej cegielni nałożyła jakieś ciężary na mieszkańców, a faktem jest niezbitym, że jedynie Piwniczna nie płaci żadnych dodatków do podatków, a cegielnię wybudowano ze sprzedaży zwykłego etatu lasowego.

A skądże ten opiekun czerpie wiadomości, że w Piwnicznej rok rocznie dla braku opieki sanitarnej panuje tyfus i dziesiątkuje naszych mieszkańców? Wszak w ostatnich trzech latach sam ruch letników i kuracjuszy, przybywających na letnisko do Piwnicznej dosięga liczby 4000 osób i nikt o tyfusie nie słyszał.

Z całej tej korespondencji owego „Obserwatora" przebija zła wola — a Redakcja „Naprzodu" idzie zawsze na lep fałszywych korespondentów.

MUSZYNA. Odznaczenie burmistrza. Dnia 20 lutego br. w pięknie przystrojonej sali posiedzeń Magistratu odbyło się uroczyste udekorowanie krzyżem zasługi pana Antoniego Jurczaka, długoletniego burmistrza w Muszynie.

Uroczystość przygotował miejscowy Komitet Obywatelski, zapraszając wszystkich miejscowych przedstawicieli Władz, Urzędów, Stowarzyszeń, korporacji i wielu poważnych mieszczan, jakoteż sąsiednich burmistrzów, naczelników gmin, znane osobistości z Nowego Sącza i Krynicy.

Oznaczonego dnia, punktualnie i gremjalne zebranie zię zaproszonych, było już zapowiedzią życzliwego i uroczystego nastroju. O godz. 5 tej popoł. przyjechał z N. Sącza p. Starosta Dr. Łach, który został powitany przez Prezesa Komitetu p. Dra Mściwujewskiego przy dźwiękach orkiestry Czytelni im. T. Kościuszki.

Pan Starosta po serdecznem powitaniu się i poznaniu z obecnymi — zjawia się na estradzie przystrojonej kwiatami w towarzystwie burmistrza p. Jurczaka, jakoteż prezesa i sekretarza Komitetu, przemawia gorąco i przekonywująco, podnosząc 19-letnią pracę burmistrza dla gminy i sąsiadujących „Łemków".

W czasie dekorowania odegrała wspomniana orkiestra „Pierwszą Brygadę". Następnie złożyli gratulacje p. Jurczakowi adwokat Dr. Forscher imieniem gminy izraelickiej, imieniem mieszczan wyraża radość z tytułu dekoracji burmistrza, obywatel p. Jan Bujarski. Z kolei burmistrz rozczulony, dziękuje p. Staroście za uznanie pracy i prosi obywateli o dopomaganie mu w tejże.

W końcu przemawia Prezes Komitetu p. Dr. Mściwujewski, kończąc okrzykiem na ręce pana Starosty „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska"! — Po uroczystości odbyła się miła pogawędka przy dźwiękach przygrywającej orkiestry.

KRONIKA.

P. Dr. Stanisław Zarewicz, kustosz muzeum historycznego Uniw. im. Jana Kazimierza we Lwowie, pracuje nad badaniem ruchu kulturalnego i artystycznego na prowincji, a w szczególności na Podhalu i opracowuje monografię, dotyczącą wystaw dzieł malarskich i rzeźb, urządzanych między innymi także i w Nowym Sączu. Prosi zatem Szanownych Czytelników naszego pisma, by łaskawie przeglądnęli swoje archiwa domowe i znalezione ewentualnie katalogi, afisze, recenzje lub inne publikacje, dotyczące wystaw urządzanych kiedykolwiek w Nowym Sączu, złożyli w Redakcji lub u p. Karola Soboty [ul. Jagiellońska 44, I p.].

Z pracy oświatowej w wojsku w N. Sączu. Dnia 1 marca br. odbyła się w koszarach 1-go p. s. p. w N. Sączu uroczystość zakończenia kursów dla analfabetów żołnierzy, urządzonych przez nowosądeckie Koło T. S. L. Kurs trwał od 3-go listopada 1929 r. do końca lutego 1930 r. Nauka była prowadzona w 4-ch oddziałach, a korzystało z niej 149 żołnierzy.

W uroczystości zakończenia kursu wzięli udział prócz Dowództwa pułku, zastępca starosty p. referendarz Wygrzywalski, w zastępstwie burmistrza p. radca Kózka, prezes Koła T. S. L. p. dyr. Język, prezesowa Białego Krzyża p. Parylewiczowa, kapelan ks. Stec, oraz nauczyciele pp.: Markiewicz Jan, Potoczek Jan, Prokop Juljan i Rola Erazm.

Po okolicznościowem przemówieniu dowódcy pułku p. podpułk. dyplom. Janickiego, rozdano świadectwa z ukończenia kursu, równoznaczne z świadectwami z ukończenia odpowiedniej klasy szkoły powszechnej, oraz nagrody. — Uroczystość zakończono wspólną fotografją.

Walne Zebranie Członków Spółdzielni Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 23 marca 1930 o godz. 10 rano w szkole im. Konarskiego, na które interesowanych zaprasza

Rada Nadzorcza.

Teatr Robotniczy. Teatr Robotniczy gra we wtorek 18 i środę 19 marca br. sztukę p. t. **„Proces Jakubowskiego".** Sztuka ta jest osnuta na tle słynnego procesu Polaka w Niemczech, Jakubowskiego, który przez sąd niemiecki skazany został niewinnie na śmierć.

Teatr „Reduta" w Nowym Sączu. Na dzień 17 bm. [poniedziałek] przyjedzie do Nowego Sącza zespół wileńskiej „Reduty". Teatr ten wystawi dramat Juljusza Słowackiego „Marja Stuart". Początek przedstawienia o godz. 8-ej wieczorem w sali Sokoła. Bilety wcześniej do nabycia u H. Fertiga.

Walne Zebranie Zarządu Pow. Związku Strzeleckiego odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 10.30 przed południem w lokalu własnym przy ulicy Szwedzkiej l. 8.

Biurko kupię okazyjnie, może być używane, jednak w dobrym stanie. Zgłoszenia w administracji pod „biurko-okazja".

„Przygody Tomcia Palucha" gra poraz ostatni dla dzieci i publiczności, Teatr Tow. Dramatycznego w Sokole, w sobotę 15-go bm.

IRENA BAJTLÓWNA.

W górach.

Śnią mi się często nocami
w powodzi śnieżnych szat,
świerki i jodły z sosnami,
okryte brylantami,
jak czarodziejski kwiat...

Śnią mi się strojne białością
na stokach śnieżnych gór:
słońce je pieści z miłością —
one poddane czułościom
czołem sięgają chmur...

Wieczorem, gdy zgasną zorze,
w srebrnej zadumie śnią...
i tak im dobrze, mój Boże!
że człowiek zazdrościć może,
widząc, jak z szczęścia drżą...

I ludziom dobrze tym, którzy
mieszkają tam od lat,
bo szczęście w swojej podróży,
kiedy się czasem unuży,
idzie odpocząć do chat...

Z działalności
Oddziału Pow. Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz. w Nowym Sączu.

W dniu 9 marca b. r. odbyło się doroczne Walne Zebranie członków — 24 lat istniejącego Oddziału Pow. Zw. PNSP przy wypełnionej sali szkoły im. St. Konarskiego w Nowym Sączu — w obecności zaproszonych inspektorów szkolnych. Zebranie to poprzedziły Walne zebrania Ognisk nauczycielskich w powiecie. W obszernem i szczegółowem sprawozdaniu wykazał Zarząd, że praca w ubiegłym roku szła w żywem tempie, obejmując nietylko działalność organizacyjną, ale w wielkiej mierze i społeczną.

Oddział liczy 240 członków, skupiając prawie całe nauczycielstwo w 7 ogniskach. — Ciekawe byłyby sprawozdania każdego z ognisk, bo przez nie można by się dokładniej zapoznać z pracą nauczyciela na terenie szkolnym i społecznym. — W naszem sprawozdaniu musimy ograniczyć się tylko do nakreślania ogólnych ram tej pracy. Pominiemy również bardzo ciekawe sprawozdanie z życia organizacyjnego, któreby mogło dać nawet skromny wzór dla innych organizacyj zawodowych. Ograniczymy się więc do przedstawienia pokrótce oświatowo-społecznej pracy nauczycielstwa. Rozumiejąc swoje posłannictwo, stara się nauczycielstwo spełniać tak ważne zadanie, choć już sama społeczno-wychowawcza organizacja pracy szkolnej, nader ciężkiej i odpowiedzialnej, wymaga wiele wysiłku i samozaparcia. — Niema prawie komórki życia społecznego, w którejby nauczyciela nie znalazł i to na stanowiskach kierowniczych — na wsi zawsze — a w mieście bardzo często.

TSL., Domy Ludowe, Związki młodzieży, Organizacje kobiet, Komitety Rodzicielskie, Harcerstwo, Hufiec szkolny, Sokół, Komitety Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Związki Strzeleckie, Straże Pożarne, Składnice Kółek Rolniczych, Kasy Stefczyka, Spółdzielnie, Mleczarnie, Kasy Oszczędności i Pożyczkowe, Towarzystwa Wioślarskie i Rybackie, Bibljoteki, Czytelnie, Chóry, Orkiestry, Teatry Ludowe i amatorskie, Odczyty i pogadanki, Sadownictwo, Szkółki drzewek, Pszczelarstwo, Jedwabnictwo itd. — oto teren pracy nauczyciela.

W powiecie tworzy się bardzo wiele bezpłatnych Kursów dla analfabetów, Kursy dokształcające, Kursy robót kobiecych. Nauczycielstwo uczy analfabetów w wojsku, oddaje pracę swą w szkołach wieczorowych dokształcających i w szkole więźniów.

Nazw miejscowości ani nazwisk nie podajemy na tem miejscu, bo prawie każdy nauczyciel musiałby być tu umieszczony. Szczegółowe wykazy imienne opracowujemy dla naszej organizacji. Tu na to miejsca brak.

Nauczycielstwo rozumiejąc, że bez pomocy społecznej, bez pomocy samorządów gminnych i powiatowych nie rozwiąże kwestji utrzymania i budowy szkół — bierze bardzo liczny udział w tychże samorządach w każdem mieście i w przeważnej większości gmin wiejskich.

Liczne sekcje przy Ogniskach, jak: geograficzne, rysunków i robót, wychowania fizycznego, pedagogiczne i rejony szkolne dają dowód, że nauczycielstwo nie niezapomina i o samokształceniu się, wykazując w tym kierunku nigdzie w społeczeństwie nie spotykany pęd.

Bibljoteka dzieł pedagogicznych przy R. S. P. ufundowana ze składek nauczycielstwa, świadczy o ofiarności naszej i w tym kierunku. Regjonalizm przejawia się w gromadzeniu pieśni ludowych naszego Podhala, jakoteż w autorstwie sztuk ludowych dla teatrów ludowych [Łącko].

Idea współdzielczości mało gdzie jest tak zrozumianą, jak wśród nauczycielstwa, czego dowodem Spółdzielnia Naucz. w Nowym Sączu, Sklepy szkolne uczniowskie, Kasa Powiatowa, Powiatowa Sekcja Pomocy Doraźnej, Ogniskowe sekcje „Samopomocy koleżeńskiej", Sekcja Porady Prawnej dla członków, umiejętne zarządzenie ściągania wkładek członkowskich, Sekcja Budowy Domu [Bursy] Naucz. w Nowym Sączu.

Kontakt z rodzicami przez Komitety Rodzicielskie zacieśnia węzeł przyjazny szkoły z domem ku obopólnemu zadowoleniu i pożytkowi, w myśl ideałów wychowawczych.

W roku ubiegłym doprowadził Oddział Powiatowy do skutku ujednostajnienie podręczników szkolnych do nauki jęz. polskiego z korzyścią dla samego nauczania i dla rodzicielskich kieszeni.

To krótko skreślony obraz ogromu pracy pozaszkolnej, której oddaje się każdy nauczyciel i nauczycielka, pracy cichej — bez rozgłosu i bez reklamy, rejestrowanej jedynie w RSP. i w naszej organizacji. Wartoby przekonać o tem tych, którzy zazdroszczą nauczycielowi wakacji, a zazdrość winni, że sami niestety mogą tak mało, a często nic — przeciwstawić tym, którzy wychowują nowe pokolenie nie żałują pracy i sił dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

W najbliższych tygodniach urządzi Oddział Powiatowy Kurs oświatowo-społeczny dla całego nauczycielstwa w powiecie, z którego nie omieszkamy zdać sprawozdanie na tem miejscu.

Przewodniczącym Oddziału Powiatowego Zw. PNSP. na ten rok wybrano od szeregu lat ten urząd piastującego Kol. Bodzionego Jakóba, kier. szkoły w Chełmcu, prezesa Ogniska nauczycielskiego w Nowym Sączu. *Z.*

Pożarnictwo jako czynnik gospodarczy.

Wątpliwą jest rzeczą, czy szerokie koła naszego społeczeństwa zastanawiają się nad tem, czem w życiu gospodarczem jest pożarnictwo i na jakim poziomie winno być postawione, aby sprostać swemu zadaniu.

Mam wrażenie, że społeczeństwo nie docenia tego, — gdyż wysiłki nielicznych fachowców w tej dziedzinie, którzy poświęcili się temu zawodowi, pozostają bez oddźwięku.

Społeczeństwo zagranicą na sprawy pożarnictwa zapatruje się bardzo poważnie i życzliwie. O kłopotach natury finansowej komendanci straży nie mają pojęcia, bowiem czynniki do tego powołane troszczą się o dostarczenie nietylko środków finansowych na nabywanie nowych taborów i przyrządów do czynnej walki z pożarami, lecz dopomagają w pracy nad rozwojem pożarnictwa i dają możność kształcenia się tym ludziom, którzy chcą pracować na tem polu zawodowo. Jakże inaczej jest u nas... W niektórych państwach są specjalne szkoły pożarnicze, — zaś w innych są prowadzone wykłady na politechnikach, gdzie pożarnictwo jest traktowane jako specjalna nauka. Wykłady z dziedziny pożarnictwa obejmują budownictwo, mechanikę i chemję zastosowane do

potrzeb pożarnictwa, oprócz tych, naukę zapobiegania powstawaniu pożarów i obronę czynną „taktykę pożarną“. Nauka ta daje podstawę do współpracy z wojskiem, czyto w walce z gazami, czyto przy akcji ratowniczej w czasie katastrof żywiołowych.

Jak z powyższego widać, pożarnictwo na całym świecie przestało służyć wyłącznie do gaszenia pożaru, włożono na nie znacznie poważniejszy obowiązek, bo obowiązek zapobiegania pożarom, pracę oświatową, wychowanie fizyczne i obronę przeciwgazową. Dzisiejszy oficer straży pożarnych musi być nietylko strażakiem, ale technikiem i nauczycielem w szerokiem tego słowa znaczeniu, w przeciwnym bowiem razie nie sprosta zadaniu.

W czasach porozbiorowych, u nas w Polsce, Ochotnicze Straże Pożarne stanowiły bodaj że jedyne placówki, w których pod osłoną munduru i hełmu strażackiego, kwitnęła myśl polska i idea niepodległości Ojczyzny, lecz i dzisiaj w wolnej Ojczyźnie są straże pożarne czynnikiem wysoce państwowo-twórczym, gdyż zrzeszając u siebie jednostki ofiarne, gwarantują swoją prawomyślność. Oddziały te prowadzą dziś w dość ciężkich warunkach prace na wszystkich odgałęzieniach, jakie im są zakreślone programem, opracowanym przez Zarząd Związku, w którym się skupiają. W tych miejscowościach, gdzie społeczeństwo życzliwie i poważnie organizacje straży pożarnej traktuje, widać postęp i chęć do pracy i taka organizacja gwarantuje swoją egzystencję.

W Polsce są ludzie, którzy obojętnie na sprawy pożarnicze się nie zapatrują. Ci ludzie, choć ich jest jeszcze niewielu, wzięli już pod uwagę to, że do straży pożarnej należą osoby, które bezinteresownie oddają swój trud, czas, a nierzadko i zdrowie dla niesienia pomocy bliźniemu podczas katastrofy, i ludzie pozornie tę rzecz traktujący stwierdzili, że jest to organizacja skupiająca u siebie jednostki ofiarne, zdolne pracować dla idei, a więc takie, którym dobro obywateli, a co zatem idzie i Państwa nie jest obojętnem.

Praca w oganizacjach straży pożarnych, to nie zwykła praca niedająca ludziom ofiarnym zadowolenia. Ponieważ niejednokrotnie miałem możność stykania się z temi pracami, prowadzonemi przez ludzi idei, dlatego mogę śmiało stwierdzić, że jedynym prawie motorem uświadamiającym narodowo, nieraz w zapadłych połaciach naszego kraju, są właśnie członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych, którzy pobudzani do tego przez organizację naszą, aranżują uroczyste obchody świąt narodowych i w ten sposób zmuszają nieraz obojętną ludność, tak własnej wsi jak i okolicznych do brania udziału, przez co niewątpliwie uświadomienie tych okolic wzrasta a także praca około rozwoju przemysłu domowego, — tego ważnego czynnika wzbogacania się społeczeństwa, a przez to i Państwa, jest przez organizację straży pożarnych doceniana.

Użyteczność i potrzebę tej organizacji uznał nasz Rząd i przez swoje, jak również samorządowe władze, udziela jej w miarę możności swego poparcia i opieki.

Niestety, Państwo nasze jest na dorobku i nie może tak pomóc strażactwu jak ono na to zasługuje; dlatego jeszcze często u nas zmuszone jest ono zwracać się o pomoc do społeczeństwa.

Niechże więc nikt, znając cel i dążenia strażactwa, nie odmówi mu swej pomocy, gdyż nigdy nie wiadomą jest godzina, w której mu ono pospieszy z pomocą i ratunkiem, chroniąc go od nędzy i nieszczęścia. *Ka-Ma.*

Praca, która jest dobrodziejstwem.

Są instytucje ciche, o których mało się wie, a jednak spełniają one szlachetną rolę w zakresie humanitarnym i społecznym. Taką instytucją na terenie naszego miasta jest Katolicka Tania Kuchnia, jest Bursa Rękodzielnicza. Poniżej podajemy sprawozdanie tej instytucji za rok 1929. [Red.]

Główną troską Zarządu K. T. K. było rozwinięcie Bursy Rękodzielniczej, wzmożenie i ulepszenie jej działalności.

Bursa liczyła z końcem r. 1928 — 23 wychowanków, liczba ta wzrastała stale, tak, że od lipca było ich 34, a w listopadzie 40. — Opłaty wynosiły przeciętnie 28 zł miesięcznie, nie licząc 4 wychowanków, utrzymywanych bezpłatnie. Najwyższa opłata tylko w jednym wypadku wynosiła 60 zł. Dla porównania przytoczyć wypada opłaty w Bursie Rękodzielniczej w Krakowie, które zasadniczo wynoszą 85 zł miesięcznie, oprócz wpisowego 35 zł. Mimo subwencyj rządowych i Rady miasta, wykazało zamknięcie roczne Bursy Rękodzielniczej deficyt, wynoszący 3.897 zł 13 gr — o ile koszty utrzymania jednego wychowanka ustali się na 60 zł miesięcznie, w rzeczywistości jednak koszty te były znacznie wyższe.

Konserwacja lokalu i urządzenie sali niezbędnej dla rekreacji i kształcenia się bursaków, pochłonęła z górą 9.000 zł, urządzenie radja 820 zł, wyjazd wychowanków na Wystawę poznańską 280 zł.

Dzięki subwencji Magistratu i Kasy Oszczędności, w łącznej wysokości 80 zł, oraz K. T. K. w wysokości 280 zł, zwiedziło Wystawę Poznańską 28 wychowanków, a wszystkich 40 korzysta ze świetlicy, urządzonej wyłącznie kosztem K. T. K. od listopada 1929 r.

W roku sprawozdawczym prowadził Zarząd akcję dobroczynną w dalszym ciągu, podobnie jak w r. 1928; w miesiącach zimowych wydawano do 400 obiadów miesięcznie rodzinom ubogim, nadto przeciętnie 500 kg chleba miesięcznie.

W pierwszym kwartale 1929 r. użyczył Zarząd K. T. K. lokalu, opału i światła, częściowo i służby na rządową akcję dożywiania ubogiej i bezrobotnej ludności miejskiej. Korzystało z tej akcji około 700 osób dziennie, co spowodowało zniszczenie lokalu i konieczność odrestaurowania go znaczniejszym kosztem.

Kwotą 400 zł przyczynił się Zarząd do akcji odzieżowej, nadto pożyczką 200 zł dopomógł do podtrzymania szwalni w Łącku, dalszą zaś pożyczką 200 zł do założenia Ochronki dla sierót na Załubinczu.

Dnia 30 listopada 1929 zakupił Zarząd K. T. K. na wyjątkowo dogodnych warunkach, bo na spłaty miesięczne rozłożone na 20 lat, kamienicę w Rynku, a to w celu urządzenia w niej hospicjum na wzór krakowskiego. Kamienicę zakupioną zaintabulowano na Bursę Rękodzielniczą, lokując w kupnie kwotę 6.735 zł. Pożyczkę tę zobowiązał się jednak Zarząd Bursy Rękodzielniczej w r. 1930 w całości zwrócić.

O ile subwencje rządowe dopiszą, będzie możliwe w kilku miesiącach urządzenie dla 20 czeladników taniego i wygodnego mieszkania, oraz zapewnienie im higjenicznego utrzymania i należytej opieki za opłatą znacznie niższą, niż w krakowskiem hospicjum [opłata proponowana jest na maksymalnie 70 zł miesięcznie, — w Krakowie wynosi od 90—100 zł miesięcznie].

Zadania te spełniała instytucja, dzięki samodzielnemu prowadzeniu piekarni, która regulowała ceny chleba i białego pieczywa w całem mieście, utrzymując je na poziomie cen krakowskich, w niektórych zaś okresach czasu, nawet znacznie niższym, dostarczała najuboższej ludności tak katolickiej, jakoteż i żydowskiej, oraz instytucjom społecznym, np. kolonjom wakacyjnym, higjenicznego a tańszego niż gdzieindziej pieczywa, wreszcie dochodami swymi popierała wydatnie wszelkie dobroczynne poczynania Zarządu Katolickiej Taniej Kuchni przedewszystkiem w odniesieniu do Bursy Rękodzielniczej.

Utrzymanie piekarni zależne jest jednak od uzyskania funguszu conajmniej 12.000 zł na jej postępowe urządzenie i dostosowanie do obecnych wymogów higjeny i ustaw przemysłowych. Dlatego to Zarząd uzależnia dalsze prowadzenie agend swoich i rozwój instytucji od poparcia przedsięwzięć i planów jej przez rząd centralny i miejscowe czynniki wydatniejszemi, niż dotąd subwencjami.

W Nowym Sączu, w marcu 1930.

Sekretarz: Ks. Dr. A. Cierniak mp. — Prezesowa: K. Paczoska mp.

Skarbnik: St. Serafin mp.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.